



Barbarynczy
T.wsp.

"GLOB"
SPÓŁDZIELNIA PRACY

665

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 813 42 34 tel./fax 813 44 95

ODRA

50-101 Wrocław
Rynek-Ratusz 25

11

11-2000

W minionym sezonie na sceny polskie powróciły dramaty Maksyma Gorkiego. Krystian Lupa w krakowskiej PWST zrealizował wielogodzinny spektakl, złożony z dwóch części: *Opowieść* i *Wariacje*, oparty na *Letnikach*. Natomiast Agnieszka Glińska wystawiła *Barbaryńców* w warszawskim Teatrze Współczesnym. Przedstawienie Glińskiej zaczyna się niemrawo i leniwie. Sceneria dramatu jest ledwie zamarkowana. Między czarnymi kulisami usytuowany został jasnobrażowy, pochyły podest. Na horyzoncie widnieje czarno-biała fotografia ukazująca grupę krzaków i drzew. W głębi ogrodu Iwakina brzdąka na gitarze. W rogu przysiadł wiejski chłopak żujący chleb. Z boku wytacza się rozchełstany i brudny pijaczyna zebrzący o pieniądze na alkohol. Dopiero po dłuższej chwili pojawiają się stopniowo inni mieszkańcy powiatowego miasta z nadzieją albo też z obawą oczekujący na przybycie budowniczych kolei. Słychać strażacką orkiestrę dętą grającą na powitanie gości. Wszyscy są nieco podnieczeni, przekazują sobie najnowsze plotki, pogłoski. W końcu ukazują się dwaj inżynierowie: młody i energiczny, rudowłosy Jegor Czerkun (Andrzej Chyra) z żoną Anną (Monika Kwiatkowska) oraz podstarzały i raczej melancholijny Siergiej Cyganow (Władysław Kowalski). Inżynierów zaprasza do swego domu stara ziemianka Tatiana Bogajewska (Maja Komorowska). Cyganow rozpoznawszy w jej siostrzenicy Lidii (Monika Krzywkowska) swą dawną znajomą, z rozrzwinięciem wspomina przeszłość. Piękna, inteligentna i niezależna Lidia od razu wzbudza zainteresowanie Czerkuna. Ale wpatrując się w Czerkuna z uwielbieniem, marząc o wielkiej i czystej miłości, trochę śmieszna i pretensjonalna Nadieżda Monachowa (Dominika Ostalowska) jest przez niego ignorowana.

Akt II rozgrywa się przed domem Bogajewskiej, do którego przybywają kolejni goście chcący poznać inżynierów. Czerkun pracuje przy stole zarzuconym mapami i projektami. Jest szorstki i brutalny, jakby nieustannie rozdrażniony, na pytania odpowiada opryskliwym tonem nie patrząc na rozmówcę. Ostro reaguje na przejawy głupoty i nikczemności. Zdecydowanie przeciwstawia się tyranizującemu swego syna i córkę burmistrzowi Riedozubowowi (Ja-

W POWIATOWYM MIEŚCIE

RAFAŁ WĘGRZYNIAK

nusz R. Nowicki), którego nieuczciwą pozycję dostawy drewna na budowę wcześniej odrzucił. Czerkun jednak równie bezwzględnie postępuje z kobietami. Zaczyna ostentacyjnie romansować z Lidią. Pragnąc uniknąć zbędnych komplikacji, zostaje się bez skrupułów z niedojrzałą i apatyczną żoną; zmusza ją do wyjazdu z miasta. Uduje też, iż nie zauważa usiłującej zbliżyć się do niego Monachowej, jej natarczywych i bezwstydnich spojrzeń.

W akcie III w domu odbywa się przyjęcie urodzinowe wydane przez Bogajewską. W ogrodzie płoną czerwone lampiony i rozbrzmiewają walczyki. Postacie krążą wokół stołu z napojami i poczęstunkiem. Pozornie toczy się beztrudna zabawa, ale jej uczestnicy daremnie próbują ukrywać swe miłosne uniesienia, rozczarowania czy upokorzenia. Końcowy akt dzieje się we wnętrzu domu Bogajewskiej. Wieczorny półmrok rozjaśniają elektryczne lampy. Słychać monotonne odgłosy padającego deszczu. Z wielkiej tuby, ustawionego pośrodku sceny patefonu, płynie klasyczna muzyka, a szczególnie jeden powtarzany uporczywie motyw. Czerkun nerwowo krąży po pokoju, z dłońmi w kieszeniach spodni, niczym osaczony. Wróciła do niego żona Anna, gdyż okazała się niezdolna do samodzielnego życia. Z kolei Lidia zaczęła unikać Czerkuna. Bogajewska, układając pasjansa, dyskretnie strofuje wzburzoną siostrzenicę. Markotny Cyganow siedzi w fotelu. Do domu przychodzą pozostałe postacie. Riedozubow rozpaczliwie błaga swą córkę Katię, zamierzającą wyjechać z miasteczka wraz ze studentem Stiepanem, by go nie opuszczała. Niezgrabna i ograniczona Pelagia Pritykina (Maria Mamona) zwierza się Bogajewskiej, przeraźliwie szlochając, że znacznie młodszy od niej mąż, któremu zapisała cały swój majątek, związał się z inną kobietą. Czerkun wyrzuca za drzwi prymitywnego chłopaka Gogina, który przyznał się, iż chcąc zmusić służącą Stiope do małżeństwa przekupił jej ojca-pijaka.

Pojawia się też Monachowa. Ucieka od męża Maurycego (Leon Charewicz), oddanego i pokor-

T

nego, pocziwego kontrolera akcyzy, którym gardzi. Miłosne wyznanie szpetnego i pogrążonego w abnegacji Doktora Makarowa (Janusz Michalowski) pobudza ją do okrutnego śmiechu. Kiedy Makarow próbuje Monachową znienacka pocałować w usta, ona odpycha go z obrzydzeniem i dostaje hysterii. Pozwala się adorować Cyganowowi, choć stwierdza, że jest dla niej za stary. Usatysfakcjonować może ją tylko związek miłosny z Czerkunem. Gdy wreszcie zostają sami w pokoju, zapada kłopotliwe milczenie. Monachowa uruchamia gramofon. Rozbrzmiewa subtelna i uduchowiona muzyka. Narasta napięcie. Jej palce powoli zbliżają się do jego dłoni. Sprowokowany Czerkun gwałtownie rzuca się na Monachową. Kładzie ją na podłodze i zaczyna pożądlawie całować. Ich zbliżenie zostaje jednak nagle przerwane. Do pokoju wpada bowiem Makarow z pistoletem w dłoni, gdyż zamierzał zastrzelić Cyganową jako swego rywala.

Hałas zwabia wszystkich domowników. Skrępowany Czerkun odsuwa się od Monachowej i stara się wytłumaczyć swoje zachowanie zwłaszcza Lidii i Annie. Ale Monachowa nie zamierza ukrywać uczucia łączącego ją z Czerkunem, które doczekało się potwierdzenia. Na oczach zebranych tuli się do Czerkuna, a on brutalnie ją odrzuci. Oszołomiona i zdruzgotana Monachowa przez dłuższy czas nie jest w stanie zrozumieć swej porażki, pogodzić się z rozpadem własnych wyobrażeń o miłości. Cyganów próbuje ją uspokoić. Oboje schodzą ze sceny. Po chwili Cyganów wraca sam, by zakomunikować, że Monachowa właśnie zastrzeliła się z pistoletu przyniesionego przez Makarowa. Na końcu bezradny Maurycy Monachow pragnie się dowiedzieć od inżynierów, dlaczego doprowadzili jego żonę do samobójstwa, lecz jego pytania pozostają bez odpowiedzi.

Barbarzyńcy, ukazujący stosunki panujące na rosyjskiej prowincji, konfrontację liberalnych inteligentów z zachowawczą społecznością małomiasteczkową, wydawać się mogą sztuką przebrzmiałą. Ale przedstawienie Gliškiej przyciąga uwagę i porusza, choć jego strona inscenizacyjna zdaje się pośpiesznie naszkicowana, może nawet chybiona (obecność podestu jest niczym

nieuzasadniona, zwłaszcza w ostatnim akcie, a utrudnia aktorom poruszanie się). Gliška podkreśla jednak, że nie przywiązuje wagi do inscenizacji, gdyż w teatrze istotna jest dla niej przede wszystkim *prawda prostych uczuć*. Skupia się więc na subtelnym, lecz przenikliwym portretowaniu postaci i pracy z aktorami.

W *Barbarzyńcach* — podobnie jak w większości dotychczasowych spektakli Gliškiej — na plan pierwszy wysunął się dramat kobiety obdarzającej miłością mężczyznę, który okazuje się jej niegodny. Wprawdzie motyw ten ma wydźwięk feministyczny, ale Gliška bynajmniej nie ukrywa skłonności do egzaltacji, egoizmu czy upodobania do poniżania mężczyzn Monachowej. Traktuje ją podobnie jak pozostałe postacie, ze współczuciem, lecz też z odrobiną okrucieństwa. Gliška wydobyła podobieństwo *Barbarzyńców* do dramatów Czechowa (w 1998 roku wyreżyserowała w Teatrze Powszechnym w Warszawie *Trzy siostry*, a ostatnio w warszawskiej szkole — *Czajkę*). Nasyciła więc przedstawienie melancholią i ironią.

W spektaklu jest szereg sugestywnie zarysowanych postaci, choćby Bogajewska Komorowskiej, Prytykina Mamony, Lidia Krzywkowskiej, Cyganów Kowalskiego, Riedozubów Nowickiego czy Monachów Charewicza, a Monachowa Ostalowskiej i Czerkun Chyry to role niewątpliwie wybitne. Ostalowska już wcześniej współpracowała z Glišką ze znakomitymi rezultatami (za Mariannę w *Opowieściach Lasku Wiedeńskiego* Horvátha na scenie Ateneum otrzymała w tym roku Nagrodę im. Zelwerowicza). Niespodziankę stanowić więc może nade wszystko wyrazista, lecz pełna sprzecznych emocji postać Czerkuna stworzona przez Chyrę. Trudno uwierzyć, że dopiero kilkanaście lat po ukończeniu warszawskiej PWST, po zagranu Gerarda w filmie *Dług Krauzego*, aktor ten doczekał się w teatrze roli na miarę swojego talentu.

Rafał Węgrzyniak

Teatr Współczesny w Warszawie. Maksym Gorki: *Barbarzyńcy. Sceny z miasta powiatowego*. Przekład: Anna Kamińska, Jan Śpiewak. Opracowanie tekstu i reżyseria: Agnieszka Gliška; scenografia: Magdalena Maciejewska; muzyka i opracowanie muzyczne: Olena Leonenko. Premiera 16 maja 2000.